

Kinga Marulewska

Nowa wspaniała wyspa – ku rekonstrukcji człowieka

Duszę ma równie źle ukształtowaną jak ciało.

Prospero

Szekspirowska *Burza* z pewnością należy do tych dramatów, które przy każdym kolejnym czytaniu pozwalają nam odkryć w sobie coś nowego. Próba interpretacji tego dzieła, jaka zostanie zaprezentowana poniżej, jest oparta na przekonaniu, że prawdziwy sens dokonujących się w dramacie wydarzeń ukazuje się przy założeniu, iż skupia się on na kwestii natury ludzkiej i kształtowania człowieka.

Widziana w ten sposób, *Burza* stanowi opowieść o poszukiwaniu ładu w polityce przez człowieka, który z „polityki” został wygnany, a który – gdy nadchodzi sprzyjająca chwi-

ła i w jego nowym królestwie pojawiają się wrogowie – postanawia wykorzystać swoją przewagę (zdobytą *notabene* wyłącznie dzięki magii). Jest to również opowieść o wielkim projekcie wychowawczym, który Prospero wprowadza w życie w imię szlachetnych celów, po to, by „diable nasienie”¹ zamienić w uczciwych ludzi i móc ich następnie zabrać ze sobą z powrotem do Mediolanu i Neapolu. Prospero próbuje naprawić politykę, uosabiając przez przewrotnego Antonia, a niewiele mającą wspólnego z platońskim projektem państwa rządzonego przez króla filozofa. Realizując, jak się wydaje, owe platońskie ideały,

1. W. Shakespeare, *Burza*, tłum. S. Barańczak, Kraków 1999, IV, 2, s. 108 (wszystkie cytaty z dramatu za tym wydaniem): „Diable nasienie! Żadnym wychowaniem / Nie da się zmienić tej natury. Tyle / starań i ludzkiej wyrozumiałości, / A wszystko na nic!”.

zostaje jednak wygnany ze świata polityki jako nieskuteczny – co z pragmatycznego punktu widzenia jest zapewne dla samego Mediolanu krokiem wyjątkowo szczęśliwym.

W swoich rozważaniach podejmę dwa wątki: pierwszy z nich dotyczyć będzie zniszczenia dotychczasowego ładu, jakie dokonało się najpierw w chwili wygnania Prospera z Mirandą, a także później – po rozbiciu okrętu, gdy rozbitkowie nie liczyli już na powrót do domu; druga część natomiast poświęcona będzie tworzeniu nowego porządku w myśl planu Prospera.

Upadek starego świata

Łacińskie słowo *tempestas*, od którego pochodzi angielskie *tempest*, posiada – na co wskazał Northorp Frye² – dwa zasadnicze znaczenia: pierwszym z nich jest oczywiście burza, nawałnica, niepogoda, natomiast drugie – o wiele ciekawsze w kontekście naszych rozważań – to okres, czas, położenie. Jeśli dodać, że pochodzące od tego samego źródłosłowu łacińskie *tempestivitas* znaczy właściwy czas, nasuwa się wniosek, że dopiero połączenie obu znaczeń słowa „burza” wskazuje na sens tego zdarzenia. Burza jest bowiem u Szekspira czasem szczególnym³, czasem niepokoju, w którym dokonują się zasadnicze przemiany, w którym najwyraźniej widać to, co złe, i który często jest (lub ma być) „pomstą bogów” za dokonane czyny. Podczas burzy, naładowanej potencjalnością i szaleństwem, wszystko się może

wydarzyć. Warto wspomnieć, że zarówno w *Królu Learze*, jak i w *Makbecie* burza pojawia się jako wyraz skalania występkiem pewnego ładu (tj. naruszenia powinności, obowiązku, cnoty *etc.*). Prospero rozpuścił burzę po to, by móc naprawić utracony porządek i przywrócić rzeczom właściwe miejsce, gdyż przyszła na to sprzyjająca chwila. Jak sam mówi: „Tym razem / pora nadeszła – od tej właśnie chwili / nadstawiaj pilnie ucha”, następnie zaś: „(...) dar proroczy mówi mi, że stoję / W zenicie wpływu sprzyjającej gwiazdy / I jeśli chwili tej nie wykorzystam, / Czekam mnie odtąd tylko schyłek szans”⁴.

Wedle Carla Schmitta kto w „czasie wyjątkowym” chwyta za ster i podejmuje decyzję, co więcej – kto decyduje o zaistnieniu tego stanu, ten jest prawdziwie suwerenem⁵. Jeśli potraktować ową nawałnicę jako stan rozpadu społeczeństwa, chaosu i anarchii, możemy opisać to, co dzieje się w czasie pierwszego aktu dramatu, na dwóch płaszczyznach.

Pierwszą z nich tworzy sam statek, na którym podczas sztormu znajdują się niemal wszystkie postaci dramatu: Alonzo, Sebastian, Antonio, Ferdynand, Gonzalo, Stefano i Trinkulo razem z dworzanami, marynarzami, bosmanem i kapitanem. Okazuje się tutaj, że król Alonzo, panujący niepodzielnie w Neapolu, w obliczu katastrofy zmuszony jest schować się pod pokład. Podobnie wszyscy inni możni, którzy płynęli na statku, pochowani po kajutach, nie mają w czasie sztor-

2. N. Frye, *Posłowie*, [w:] W. Shakespeare, dz.cyt., s. 140-141.

3. Burza pojawia się na przykład w *Królu Learze* oraz w *Makbecie*. Znamienne są słowa wypowiedane w *Królu Learze*. Na pytanie Kenta: „Kto tu jest oprócz burzy?” Rycerz odpowiada: „Człowiek, również w najwyższym stopniu wzburzony” (III, 1). Analogicznie, w *Burzy* mamy do czynienia z burzą i wzburzonym człowiekiem, które to określenie może wskazywać zarówno Prospera (pragnienie rewanżu za krzywdy), jak i człowieka w ogóle (skalanego jak ci goszczący na wyspie).

4. W. Shakespeare, dz.cyt., I, 2, s. 13, 22.

5. C. Schmitt, *Teologia polityczna. Cztery rozdziały poświęcone nauce o suwerenności*, [w:] tegoż, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. M. Cichocki, Kraków 2000, s. 33-42. T. Klementewicz, *Pojęcie tego, co polityczne Carla Schmitta a współczesne koncepcje polityki*, [w:] *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, red. R. Skarzyński, Warszawa 1996, s. 92-106.

Nowa wspaniała wyspa – ku rekonstrukcji człowieka

Kinga Marulewska

mu nic do powiedzenia, a jedynie przeszkadzają uwijającym się jak w ukropie marynarzom. Absurdalność władzy reprezentowanej przez Alonza ukazuje w tej sytuacji sam bosman, pytając retorycznie: „Myślicie, że tytuł królewski zaimponuje tym fałom?”, a następnie sugerując z ironią Gonzalowi, by jako królewski doradca doradził fałom ucieszenie.

Jeżeli pomyślimy o żeglowaniu jako o metaforze sztuki politycznej⁶, możemy powiedzieć, że głównym zadaniem tak rozumianej polityki jest zlokalizowanie celu – portu i doprowadzenie do niego statku. Jednak prace takie jak zwijanie żagli, utrzymywanie dyscypliny czy dostarczanie pożywienia są zadaniami podrzędnego rodzaju. Problem ten dobrze ilustruje sytuacja opisana przez Sokratesa w *Państwie* Platona: „A żeglarze kłócą się z sobą o sterowanie. Każdy z nich uważa, że powinien siedzieć przy sterze (...) nazywają zawołanym sternikiem i znawcą okrętu każdego, kto potrafi razem z nimi rękę przykładać do tego, żeby im władza przypadła w udziale (...). Każdego innego oni ganią i mówią, że jest do niczego, a o prawdziwym sterniku nie mają bladego pojęcia”⁷. Na tym statku w obliczu szalejącej burzy brak jest sternika, zostali tylko zarządzający statkiem marynarze. Władza polityczna, „przywieziona” z księstw i królestw, nie ma w obliczu żywiołu żadnego znaczenia, ponieważ „nie kłaniają się jej fale”.

Podróż z Tunisu jest drogą od tego, co polityczne do stanu natury, z jakim zostaną zderzeni rozbitkowie. Faktycznie, na wyspie król jest w jakimś głębokim sensie mniej królem, niż miało to miejsce wcześniej; staje się przede wszystkim człowiekiem. Wszyscy rozbitkowie zostają cofnięci do stanu, w którym nie istnieje „polityka”, do jakiej są przyzwyczajeni. Mimo to próbują ów niecodzienny stan wtłoczyć w znane im koleiny – plany Sebastiana i Antonia, którzy chcą zgładzić Alonza, by Sebastian mógł zająć jego miejsce, wydają się absurdalne,

ponieważ na wyspie Alonzo w zasadzie nie jest już królem; będzie nim jedynie dopóty, dopóki pozostali rozbitkowie będą go za takiego uważać.

Drugą płaszczyznę stanowi wyspa, na której lądują rozbitkowie. Jej władcą jest bez wątpienia Prospero. Korzystając nadal z teorii Schmita, możemy powiedzieć, że Prospero jest „prawdziwym” suwerenem (o ile pojęcie to w ogóle może być tutaj zastosowane) – podlega mu wszystko, co dzieje

się na wyspie, a jego decyzje powodują określone fakty; jest panem sytuacji. Czy jednak na pewno tak właśnie jest?

Gdy był księciem Mediolanu, Prospero nie należał z pewnością do władców zaabsorbowanych sprawami swojego państwa. Spędzając cały czas wśród książek, na zdobywaniu wiedzy, najprawdopodobniej po prostu nie interesował się tak przyziemnymi i mało frapującymi problema-

Burza wywołana przez Prospera jest w pewnym sensie celowym spowodowaniem chaosu, sytuacji anormalnej, która jest jednak całkowicie kontrolowalna i podlega rozkazom. Mediolański mag może się wówczas ukazać w pełni jako władca. Władza ta jest jednak przesycona sztuczością i mistyfikacją, ponieważ opiera się na przedpolitycznych zasadach: magii oraz przemocy.

6. Por. analizę pseudo-platońskiego dialogu *Teages*, jakiej dokonał Thomas Pangle, a w której rozważa różne antyczne metafory polityki. T. Pangle, *Socrates on the Problem of Political Science Education*, „Political Theory” 1985, vol. 13, no. 1, s. 112-137.

7. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty, 2003, 488b-489a, s. 192.

mi, jak te, które obowiązki władcy nakazywały mu rozwiązywać. Idąc dalej w tym rozumowaniu, w postaci Antonia być może należy widzieć nie tylko złoczyńcę (którym z pewnością jest), lecz również tego, kto w stanie wyjątkowym (możemy tu sobie dopowiedzieć, że możliwe, iż brak działalności Prospera jako księcia doprowadził do destabilizacji Mediolanu) podejmuje zasadniczą decyzję i odsuwa Prospera od władzy. Prospero nie sprawdził się jako władca. Król filozof, za jakiego uważa się mediolański książę, jest bezużyteczny, a jego wiedza jest państwu niepotrzebna. A przecież, jak pisał Platon, „jak długo albo miłośnicy mądrości nie będą mieli w państwach władzy królewskiej, albo ci dzisiaj tak zwani królowie i władcy nie zaczną się w mądrości kochać uczciwie i należycie, i pokąd to się w jedno nie zleje – wpływ polityczny i umiłowanie mądrości – (...) nie ma ratunku dla państw, a uważam, że i dla rodu ludzkiego”⁸.

Burza wywołana przez Prospera jest w pewnym sensie celowym spowodowaniem chaosu, sytuacji anormalnej, która jest jednak całkowicie kontrolowalna i podlega rozkazom. Mediolański mag może się wówczas ukazać w pełni jako władca. Władza ta jest jednak przesycona sztucznością i mistyfikacją, ponieważ opiera się na przedpolitycznych zasadach: magii oraz przemocy⁹.

Prosperowa *paideia*

Po zniszczeniu statku i bezpiecznym wylądowaniu rozbitków na wyspie bohaterowie

podejmują próby ponownego stworzenia ładu politycznego. Wyrazem tego jest wspomniana już próba zamordowania Alonza, ale także rozmyślenia Gonzala¹⁰, który przedstawia wizję państwa tworzonego *de novo*, na „czystym gruncie” i bez żadnych historycznych pozostałości. Również w grupie, na którą składają się Stefano, Trinkulo oraz Kaliban następuje oswojenie rzeczywistości wyspy i jej upolitycznienie – pojawia się król w osobie Stefana, któremu podporządkowuje się pozostała dwójka.

Głównym celem Prospera – zgodnie z możliwą interpretacją dramatu – jest wykorzystanie owego stanu naturalności, w którym znalazły się otaczające go osoby, i ich zmiana, zanim ponownie zostaną zanurzeni w polityczności. Projekt Prospera ma w zamierzeniu uczynić z ludzi złych, zdeprawowanych i nieuczciwych – osoby czyste i niewinne. W świecie pełnym niegodziwości wyspa ma się stać nowym wspólnym światem, w którym można wszystko uczynić od nowa (na przykład stworzyć dobre społeczeństwo), a nawet odmienić to, co złe. Na opozycję pomiędzy polityką a naturą nakłada się tutaj dychotomia złe-dobre¹¹.

Prospero wydaje się przekonany, że obrany przez niego sposób wychowania – to znaczy przemoc, która nie jest przemocą fizyczną – usprawiedliwia jego poczynania. Cel, jaki sobie stawia, jest z ducha platoński: wychowanie (albo raczej, w przypadku większości rozbitków, ponowne wychowanie – wyjątkiem jest je-

8. Tamże, 473d-e, s. 177.

9. Por. H. Arendt, *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, Warszawa, Aletheia 2000, s. 37: „Ponieważ wszystkie istoty ludzkie podlegają konieczności, upoważnione są do przemocy wobec innych; przemoc jest przedpolitycznym aktem uwalniania się od konieczności życiowych po to, żeby osiągnąć wolność”.

10. W. Shakespeare, dz.cyt., II, 1, s. 52: „Wszystko urządziłbym w państwie odwrotnie, / Niż zwykle bywa”. Nie jest to propozycja tak absurdalna, jak się początkowo wydaje, ponieważ polityka uprawiana przez pozostałych nie przyniosła na razie niczego dobrego.

11. „Dobro”, którego domeną ma być wyspa, jest jednak pozorne; nie jest ona wcale miejscem lepszym w jakimkolwiek sensie. Jest zanurzona w naturalności, lecz na niej właśnie ma się dokonać przemiana.

Nowa wspaniała wyspa – ku rekonstrukcji człowieka

Kinga Marulewska

dynie Ferdynand) dobrego człowieka. Mimo wszystkich zastrzeżeń, to właśnie wychowanie stanowi moim zdaniem najważniejszy punkt styczny szekspirowskiej *Burzy* z inspirowaną nią powieścią Aldousa Huxleya¹² – Prospero bowiem pragnie sobie wychować dobrych ludzi, ale czyni to na podły sposób. Chce ich warunkować (jak Mirandę i Ferdynanda), karać i łudzić po to, aby osiągnąć swój cel. Zasadniczo nie ma więc na względzie ich dobra, lecz usiłuje ich dopasować do jakiejś szerszej wizji człowieczeństwa. Jak napisał Zbigniew Herbert w wierszu *Damastes z przydomkiem Prokrustes mówi*: „Wymyśliłem łożo na miarę doskonałego człowieka / Przyrównywałem złapanych podróżnych do owego łoża / Trudno było uniknąć – przyznaję – rozciągania członków obcinania kończyn / Pacjenci umierali ale im więcej ginęło / Tym bardziej byłem pewny że badania moje są słuszne / Cel był wzniosły postęp wymaga ofiar”¹³. Słowa te mogłyby w zasadzie zostać przypisane Prosperowi, który również formować będzie (i przycinać) ludzi do wymyślonego przez siebie łoża.

Czym jest zatem wyspa Prospera? Szukając odpowiedzi na to pytanie, również można sięgnąć po wątki obecne w *Nowym, wspaniałym świecie*. Opozycja pomiędzy światem a „wyspą” w powieści Huxleya przejawia się potrójnie: po pierwsze, na wyspę zsyła się niepokornych, którzy nie dostosowali się do społeczeństwa powszechnej szczęśliwości; po drugie – „wyspę” w świecie stanowi rezerwat dzikich, gdzie życie toczy się naturalnym (w znaczeniu: niecywilizowanym) trybem¹⁴;

po trzecie – wyspa jest miejscem eksperymentu cypryjskiego, w efekcie którego zamieszkując ją społeczeństwo złożone z samych Alf (a więc używając greki – *aristoi*, czyli najlepszych) uległo degradacji i rozpadowi, ponieważ żaden z nich nie chciał się podporządkować innym.

Analogicznie, w *Burzy* wyspa to przede wszystkim miejsce zesłania Prospera, który został pozbawiony uczestnictwa w życiu politycznym; dalej, to domena natury w przeciwieństwie do świata upolitycznionego – i w końcu miejsce, do którego trafiają rzekomo najlepsi (jeśli brać pod uwagę ich pozycję w państwie), którzy jednak tak naprawdę są do cna zepsuci.

Wyspa jest zatem przede wszystkim miejscem wychowywania, reuwarunkowania, jak nazwałby to Huxley. Proces ten rozpoczął się tuż po przybyciu Prospera i Mirandy na ów skrawek ziemi, gdy przybysze odkryli, że wyspa jest wprawdzie bezludna, ale nie niezamieszkała. Żyje na niej bowiem Kaliban – ten, który był swym własnym królem, dziś jest jedynym poddanym, a jego domem zamiast całej wyspy jest brudna skalna grotka¹⁵. Kaliban – półczłowiek, trochę ryba, trochę dzikus – był „zaledwie naturą, naturą niekulturowaną, nieulepszoną «wychowaniem»”¹⁶, jednak zarówno Prospero, jak i Miranda z ochotą zabrali się do jego „uczłowieczania”. Próba zgwałcenia dziewczyny (będąca naturalnym odruchem, wynikającym z czystego popędu) kończy sielankową edukację – od tej pory Kaliban jest traktowany jak najgorsze z najgorszych stworzeń, dręczony, męczony i wyzyskiwany (jak choćby do noszenia drewn).

12. A. Huxley, *Nowy, wspaniały świat*, tłum. B. Baran, Warszawa 2008.

13. Z. Herbert, *Damastes z przydomkiem Prokrustes mówi*, [w:] tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2004, s. 270.

14. U Huxleya nie jest to świat, który stanowi odwróconą *ergo* dobrą wersję świata „ogólnego”; jest on równie ograniczający jak ten pierwszy, co widać, gdy weźmie się pod uwagę historię matki Dzikusa – Lindy, która pochodziła ze „szczęśliwego” świata, a musiała żyć w rezerwacie, gdzie panowały inne zasady moralne (np. monogamia).

15. W. Shakespeare, dz.cyt., I, 2, s. 31.

16. N. Frye, dz.cyt., s. 135.

Gdy później spotyka Trinkula i Stefana i oddaje się jako poddany w służbę swemu nowemu panu, z radością wykrzykuje, że jest nareszcie wolny. Ci dwaj nie pragną go uczyć, pragną jedynie wykorzystać jego możliwości – takiego, jakim jest. Przeciwstawienie natury i kultury-cywilizacji jest tutaj wyraźne.

Prawdziwy proces reedukacji¹⁷ ma jednak miejsce po przybyciu na wyspę rozbitków. Wyspa staje się miejscem magicznego eksperymentu, który ma doprowadzić do narodzin nowych, lepszych ludzi. Skrupulatnie opracowany przez Prospera projekt zmian należy jedynie wprowadzić w życie – nic prostszego, jeśli ma się do pomocy Ariela i podległe mu duszki. Uczestnicy niefortunnej podróży powrotnej z Tunisu zostaną na wyspie poddani próbom, które mają uczynić ich innymi ludźmi. Środki, jakie stosuje w tym celu Prospero, nie różnią się jednak zasadniczo od tych, których używa na co dzień do powściągnięcia Kalibana: należą do nich zwodnicze ogniki, głosy i śpiewy, mylne znaki, nieprzyjemne doznania oraz wizje. Okazuje się, że „normalnych” ludzi, wśród których obracał się przez długi czas na dworze mediolańskim, również należy „kulturalizować”, są oni bowiem skażeni złem i przez to – jak można się domyślać – uprawiają złą, zdegenerowaną politykę.

Jedynymi osobami, które wymykają się tej resocjalizacji, są Ferdynand i Miranda. Zarazem jednak, choć nie doznają takich nieprzyjemności jak pozostali, stanowią jedynie marionetki w planie Prospera; uprzedmiotowieni, grają rolę, w które zostali wtłoczeni. Prospero pokłada w nich całą swoją nadzieję; są następnym pokoleniem, które pozostaje jeszcze niewinne i które stara się on chronić przed zgubnym wpływem złoczyńców. Mają stanowić załążek „nowego świata”, w którym zło będzie całkowicie zlikwidowane. Jednak Szekspir nie pozostawia złudzeń – już podczas gry w szachy okazuje się, że młodzi są w stanie oszukiwać, a co więcej, że jeśli stawką gry byłyby skarby świata, wówczas Miranda tym chętniej przymknęłaby oko na kręactwa Ferdynanda¹⁸. Wydaje się, że projekt Prospera nie udał się. Wszyscy wracają do „polityczności”, jednak nie dokonała się przemiana. Antonio, chociaż ukarany, nie wykazuje skruchy, pijacy Stefano i Trinkulo raczej nie zaprzestaną hulanki, a niewinni z pozorów Miranda i Ferdynand okazują się nie tacy znów cnotliwi. Wydźwięk szekspirowskiej *Burzy* jest moim zdaniem głęboko pesymistyczny co do istoty natury ludzkiej, lecz także co do możliwości jej poprawy, zwłaszcza w formie społecznego projektu zmian.

Kinga Marulewska

studentka politologii na Uniwersytecie

Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Redaktor ds. tłumaczeń pisma naukowego

„Dialogi Polityczne”.

Członek zespołu „Teologii Politycznej”.

17. Nieodparcie nasuwają mi się tutaj skojarzenia z eugeniką.

18. „Gdyby stawką / Były naprawdę skarby świata, mógłbyś / Sobie szachrować: przymknęłabym oko” (W. Shakespeare, dz.cyt., V, 1, s. 123).